GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nr. 8 **PAŹDZIERNIK 1932 R.** **ROK IV**

TREŚĆ: 1) dr. **Zofja Klarnerówna** — Na marginesie książki Stef. Baleya. 2) **inż. Ir. Laskowska** — Jak zastosować współczesne metody nauczania do przedmiotów przyrodniczych. 3) **inż. M. Dietrich** — O szkolnictwie zawodowem dokształcającem. 4) **Z życia Stowarzyszenia:** a) Komunikat Zarz. Głównego, b) K-t Sekcji Gł. Szk. Ż., c) Z działalności Sekcji Propagandowo - Psychologicznej Koła Katowickiego, d) O czem się nie mówi — Spectator. 5) **Recenzje: J. Aseńko** — Buchalterja — (A.B.), **Al. Lipa i A. Gajęcki** — Arytm. handlowa cz. II (H. Ch. jr.): 6) Książki nadesłane. 7) **dyr. K. Wolski** — Notatki bibljograficzne o szkolnictwie zawod. 1916 — 1930: a) Zagadnienia ogólne, b) Bibljografje, Encyklopedje, Katalogi wydawnictw.

Dr. Zofja Klarnerówna.

NA MARGINESIE KSIĄŻKI STEFANA BALEYA — PSYCHOLOGJA WIEKU DOJRZEWANIA

Lektura książki profesora Baleya jest szczególnie pożyteczna dla nauczycieli szkół zawodowych ze względu na to, że jest to pierwsza w języku polskim próba syntezy wyników badań nad młodzieżą w wieku dojrzewania, a więc nad tą młodzieżą, która wypełnia nasze szkoły. Zaznajamiając się z pracą tego rodzaju, pedagog praktyk nieuchronnie postawi sobie pytanie, czy i jakie wnioski, dające się zastosować do codziennej pracy wychowawczej, można wysnuć z zebranego — przez psychologa materjału. Odpowiedź na to pytanie nie jest rzeczą łatwą: szkoła dzisiejsza kształcąca młodzież masowo w przeludnionych jakże często klasach, pozbawiona jest możności głębszego wniknięcia w duszę swych wychowanków i nie jest w stanie, jak to Baley niejednokrotnie podkreśla, dostarczyć psychologowi zadawalających materjałów; obok tego

wyniki badań pracowni naukowych i wypływające z nich postulaty pedagogiczne pozostają nieraz w jaskrawej sprzeczności z wymogami, jakie życie praktyczne, a zwłaszcza twarde warunki ekonomiczne stawiają szkole. Nigdzie ta rozbieżność między wymaganiami pedagogiki naukowej i życia nie występuje tak ostro, jak właśnie na terenie szkolnictwa zawodowego. Mamy tu do czynienia z młodzieżą w wieku dojrzewania, podlegającą gwałtownym kryzysom fizycznym i duchowym i od tej młodzieży musimy wymagać wielkich wysiłków fizycznych i umysłowych dla osiągnięcia maximum umiejętności, z których będzie ją egzaminować życie bezpośrednio po opuszczeniu szkoły. Spotykamy więc poważną trudność, jak uzgodnić wymogi psychologji wieku dojrzewania, która każe młodzież w tym wieku szczególnie oszczędzać z zadaniami szkolnictwa zawodowego, które tylko kosztem wielkich wysiłów ze strony młodzieży mogą być zrealizowane. Nauczyciel szkoły zawodowej, uciekający się do pomocy psychologji wieku dojrzewania dla lepszego poznania psychiki młodzieży, z którą obcuje, napotka również trudności innego rodzaju.

W jednym z ostatnich rozdziałów swej książki, traktującym o typach dojrzewania, Baley stwierdza, że dzisiejsza psychologja wieku dojrzewania opiera się prawie wyłącznie na wynikach badań nad młodzieżą klas średnich i wyższych. Dzienniczki tej młodzieży, jej listy do przyjaciół, utwory młodocianych autorów, wreszcie przeprowadzane w szkołach średnich ogólnokształcących ankiety, oto główny materjał, na którym te badania się opierają. Na podstawie tych źródeł ustalono, że młodzież w okresie dojrzewania przeżywa głęboki kryzys w sferze uczuć i woli.

Przeżycia uczuciowe młodocianych oznaczają się niezwykłą intensywnością, przyczem wielkiej sile wzruszeń towarzyszy zazwyczaj ich negatywny charakter, łatwość oscylacji między przeciwnemi stanami duszy, mglistość i nieokreśloność nastrojów. Zdaniem niektórych psychologów, pojawiają się w tym okresie nowe jakości uczuciowe, jak tęsknota, melancholja, skłonność do samotności, która z początku jest ucieczką od wrogiego świata, potem staje się okazją do marzeń i autorefleksyj. W dziedzinie woli typowem zjawiskiem jest prze-

kora młodocianych, która na początku okresu dojrzewania wypływa nieraz z nadmiaru sił i energji, później, przeciwnie, bywa często reakcją poczucia niższości, wypływającego z właściwego dla tego okresu stanu niepewności i niezadowolenia. W końcowej fazie dojrzewania pojawia się nieraz tendencja do kształcenia woli, pozostająca w związku z mającym często w owym czasie miejsce procesem „odkrycia jaźni". Rozwój funkcyj intelektualnych w wieku dojrzewania podlega pewnemu zahamowaniu, natomiast jest to czas spotęgowanej działalności fantazji, przytem najczęstszym tematem marzeń jest nieokreślone pojęcie szczęścia. Tak w ogólnym zarysie przedstawia się życie psychiczne młodzieży w okresie dojrzewania.

Zachodzi teraz pytanie, czy te wnioski wysnute z obserwacyj, poczynionych nad młodzieżą ze sfer burżuazyjnych, dadzą się również zastosować do młodzieży robotniczej i włościańskiej. Odpowiedź, której dostarczyły badania Dehna i Huberta Junga, wypadła negatywnie.

U młodzieży ze sfer robotniczych, wcześnie obarczonej pracą zawodową, brak czasu nie pozwala się swobodnie ukształtować tak intensywnie rozwijającemu się zazwyczaj w latach dojrzewania życiu wewnętrznemu.

Procesy duchowe, którym podlega ta młodzież, różnią się pod niektóremi względami zasadniczo od typowych przeżyć młodzieży burżuazyjnej w tym okresie życia. Młodzież robotniczą już w tych latach cechuje zazwyczaj trzeźwy stosunek do rzeczywistości, brak marzycielskości i t. zw. „przeżycia przyrody", wcześniejsze dojrzewanie nie podlegających sublimacji popędów płciowych przy jednoczesnym słabszym rozwoju uczuć etycznych.

O tej różnicy, jaka zachodzi w psychice młodzieży z różnych kulturalnie środowisk w obrębie przemian wewnętrznych, mających miejsce w latach dojrzewania, pedagog musi pamiętać.

W szkołach zawodowych mamy przedewszystkiem do czynienia z młodzieżą ze sfer robotniczych; wprawdzie ta młodzież w stosunku do swych rówieśników, pracujących w fabrykach i warsztatach, zajmuje uprzywilejowane stanowisko, jednakże warunki jej życia domowego sprawiają, że częściej

mamy do czynienia z formami dojrzewania prymitywnego, niż z tak zwanem dojrzewaniem kulturalnem, wydłużonem, sprzyjającem rozwojowi uczuć etycznych i estetycznych.

Nie należy stąd wysnuwać wniosku, że dotychczasowe wyniki badań nad psychologją wieku dojrzewania, jako opierające się głównie na obserwacji młodzieży z klas średnich, nie rzucą żadnego światła na życie duchowe młodzieży, kształcącej się w szkołach zawodowych. Linję demarkacyjną między formami dojrzewania kulturalnego a prymitywnego ustalić w praktyce jest rzeczą niemożliwą, w życiu istnieje szereg form przejściowych, a właśnie młodzież ze szkół zawodowych, pochodząca przeważnie ze sfer robotniczych lub włościańskich, ale otoczona troskliwszą od ogółu swych rówieśników opieką rodziny i szkoły, znajduje się na pograniczu tych dwóch światów. To też zaznajomienie się z rezultatami badań psychologji wieku dojrzewania pozwoli nam głębiej wniknąć w dusze jednostek o bardziej rozbudzonem życiu wewnętrznem, oraz zrozumieć lepiej pewne tendencje, cechujące zbiorowe życie młodzieży.

Książka profesora Baleya jest w tej dziedzinie dobrym przewodnikiem, dając nam dokładny obraz sfery uczucia, woli i intelektu młodzieży w tych latach przełomowych.

Inż. Ir. Laskowska.

JAK ZASTOSOWAĆ WSPÓŁCZESNE METODY NAUCZANIA DO PRZEDMIOTÓW PRZYRODNICZYCH

(W związku z art. p. Dr. J. Klawe, zamieszczonym w Nr. 3/32 Gł. Szk. Zawod.).

Zamieszczony w Nr. 3 „Głosu Szkoły Zawodowej“ artykuł p. Dr. J. Klawe, znany mi jeszcze przed ukazaniem się w druku, stał się dla mnie w dużej mierze impulsem do przeprowadzenia i zdania sprawy z prób w kierunku zastosowania metody „uczenia się pod kierunkiem“ oraz wprowadzenia t. zw. „ośrodków zainteresowań“ w nauczaniu chemji, fizyki i towaroznawstwa.

Pierwszą próbę w kierunku zastąpienia pracy pojedyńczej

uczennicy przy tablicy pracą zbiorową pod kierunkiem przedewszystkiem zdolniejszych uczennic — w dalszej konsekwencji przy pomocy nauczycielki uskuteczniłam na lekcji fizyki, polecając uczennicom uzasadnić, dlaczego lampki połączone są równolegle, nie szeregowo.

Wyjaśniłam przedewszystkiem uczennicom, jaki charakter ma posiadać ich praca. Wobec tego, że klasa liczy około 20% maturzystek, zaproponowałam, aby one objęły rolę asystentek, podkreślając, że jest to rada nie rozkaz, gdyż uważam za bardzo ważne pozostawienie klasie swobody w przydzielaniu roli asystentek.

Odrazu skonstatowałam duże ożywienie uczennic i zapał do pracy — ani jednej nie potrzebowałam do pracy zapędzać. Miałam przytem możność stwierdzić, że — wbrew obawom p. Klawe — uczennice zdolniejsze odrazu wyjaśniały słabszym, jak zadanie należy rozwiązać, nie starając się wykonać roboty za nie.

Uczennice pracowały po 4, wyjątkowo 6 w jednej grupie. Ja sama przechodziłam od grupy do grupy, zatrzymując się dłużej tam, gdzie zachodziła potrzeba interwencji; naogół byłam w stanie utrzymać bez specjalnego wysiłku kontakt z całą klasą, liczącą 27 uczennic.

Gdy uczennice skończyły swą pracę, która — muszę przyznać — szła w niezbyt szybkiem tempie, zawezwałam jedną ze słabszych uczennic do przepisania z zeszytu na tablicę obliczenia dla prądu w wypadku obu połączeń. Chciałam w ten sposób mieć pewność, że żadnych nieporozumień nie będzie oraz że żadna z uczenic od pracy się nie uchyli, gdyż nie wie, czy nie zostanie wezwana do odpowiedzi. Taka odpowiedź różni się jednak zasadniczo od rozwiązywania zadania na tablicy: polega ona tylko na przedstawieniu wyników pracy, wykonanej w normalnych warunkach.

Druga próba dotyczyła sprawozdania z wycieczki do elektrowni. Uczennice zetknęły się w czasie niej z prądnicą, turbiną i kotłem wodnorurkowym. Zażądałam szkicu tych instalacyj bardzo schematycznego, nie będącego rysunkiem technicznym, dającego jedynie pojęcie o tem, jak uczennica zrozumiała zasadę działania instalacji.

Tą drogą spodziewałam się osiągnąć większą aktywność

uczennic w czasie następnych wycieczek, oraz większe zainteresowanie się danemi instalacjami, wreszcie lepsze utrwalenie wiadomości przez zetknięcie z trudnością.

Na zakończnie nastąpił pokaz rysunków prawidłowych, wchodzących w skład pomocy naukowych, oraz krytyczne zestawienie ich z rysunkiem uczennic.

Próba z zakresu *towaroznawstwa* dotyczyła sprawozdania z wycieczki do browaru. Ujęłam je w formę klasowego zadania na temat „porównanie gorzelnictwa i browarnictwa", chcąc w ten sopsób odświeżyć wiadomości, wyniesione z wycieczki do gorzelni, od której upłynął dość długi okres czasu.

Tym razem uczennice pracowały indywidualnie, porozumiewanie się było wzbronione. Gdy skończyły, wezwałam jedną z bardziej leniwych do odczytania swej pracy. Po odczytaniu krótkiego wstępu, przerwałam i zagaiłam dyskusję z klasą. Klasa zwróciła uwagę na pewne nieprawidłowości w ujęciu tematu; przyjęto nieco inne sformułowanie. W ten sposób odbyło się całe czytanie. Brało w niem kolejno udział parę uczennic. Narazie obawiałam się trudności, wynikających ze sztukowania, wobec jednak podziału na 4 zasadnicze okresy, a mianowicie: 1) przygotowanie surowców (wraz ze słodowaniem), 2) scukrzanie, 3) fermentacja, 4) wykończenie — okazało się możliwem zestawić całość, wyjmując każdy okres z innej pracy.

Zwracałam uwagę na to, aby przerwy w czytaniu wypadały co parę minut, zwracałam się wówczas do klasy z zapytaniem, czy zgadza się na takie sformułowanie, czy nie ma nic do dodania i t. p.; ponadto w niektórych momentach powoływałam inne uczennice do odpowiedzi na pytanie, nasuwające się w związku z odczytywanym wstępem, np. w formie wypisania na tablicy równań odnośnych reakcyj chemicznych (uczennice miały przy wydawaniu tematu zaznaczone, że powinny wypisać równania reakcyj).

Ten przykład dotyczy już pewnej modyfikacji systemu „uczenia się pod kierunkiem", ma z nim jednak wspólną zasadniczą tendencję, a mianowicie ograniczenie aktywności nauczyciela na rzecz ucznia. Modyfikacja wywołana jest tem, że postawione zagadnienie dotyczy materjału uprzednio przy-

swojonego, wobec czego trzeba uwzględnić w pewnym chociaż stopniu — moment krytycznej oceny.

Nauczanie *chemji* musi być z natury rzeczy prowadzone w formie samodzielnych ćwiczeń praktycznych, przerabianych indywidualnie lub grupowo. Kwestja powoływania do odpowiedzi wyłania się w momencie, gdy zachodzi potrzeba napisania równania reakcji, bądź wzoru — zwłaszcza wzoru strukturalnego.

Nie widzę żadnej przeszkody w zastosowaniu tu metody „uczenia się pod kierunkiem". Uczennice próbują w zeszytach napisać równanie lub wzór, naradzają się między sobą, nauczycielka zagląda do zeszytów, wytyka błędy, pomagają jej asystentki. W tem miejscu nasuwałby się projekt wprowadzenia swego rodzaju konkursu: która uczennica sformułuje pierwsza odpowiedź, może ją wypisać na tablicy. Taki projekt uważam za wręcz szkodliwy, wywołujący w klasie zdenerwowanie i zamięszanie.

Zalety metody „uczenia się pod kierunkiem" — oprócz wymienionych w artykule p. Klawe — dają się ująć w następujące punkty:

1) Każda szkoła zawodowa — przedewszystkiem szkoła typu licealnego, w dużym jednak stopniu również szkoła średnia zawodowa — posiada materjał uczniowski bardzo niejednolity pod względem przygotowania naukowego. Np. w Państwowem Seminarjum Nauczycielek Gospodarstwa, w którem pracuję obecnie, 20% stanowią maturzystki, 60% uczennice po 6-u względnie 7-u klasach gimnazjalnych i 20% absolwentki szkół zawodowych. Naogół daje się zauważyć po po pewnym czasie opuszczenie się w pracy maturzystek, które przerabiają materjał już znany. Zwolnienie ich od przedmiotów pomocniczych nie jest wskazane ze względu na to, że przedmioty te muszą być ujęte w szkole zawodowej w inny sposób.

System „uczenia się pod kierunkiem" daje jednostkom, znajdującym się ponad poziomem, impuls do pracy.

2) Dzięki wprowadzeniu „uczenia się pod kierunkiem" uczennice o żywym temperamencie zamiast przeszkadzać w odpowiedziach innym bardziej powolnym (podpowiadanie bardziej przeszkadza niż pomaga; uczennice podpowiadają

przedewszystkiem dlatego, że je nudzi wysłuchiwanie marudnie formułowanych odpowiedzi) znajdują pożyteczne ujście dla swej energji.

3) System „uczenia się pod kierunkiem" zachęca uczennicę do swobodnego wypowiadania się (przy tablicy boi się dwójki), dzięki czemu prowadzi do wyjaśnienia różnych kwestyj, które w wypadku rozwiązywania zadania na tablicy mogłyby się wcale nie wyłonić: np. przy rysowaniu kotła wodnorurkowego część uczennic narysowała rurki w formie wężownic, załamujących się pod ostrym kątem. Uczennice zadają też w tym wypadku chętniej pytania.

Przechodząc do II części artykułu, a mianowicie do „ośrodków zainteresowań", chcę przedewszystkiem zaznaczyć (czynię to w porozumieniu z p. Dr. Klawe), że termin ten należy rozumieć szerzej, a mianowicie jako punkt, na którym skupia się w danym wypadku uwaga ucznia, punkt ten stanowi jakby klamrę, spinającą w jedną całość poruszone zagadnienia.

Wprowadzenie ośrodków zainteresowań — o ile chcemy je stosować stale — wymaga rewizji całego materjału, gdyż łatwo można część materjału poprostu zgubić. Dotychczas opracowałam program chemji organicznej z uwzględnieniem 4 zasadniczych ośrodków zainteresowań. W doborze ich starałam się uwzględnić zawodowość oraz możność zgrupowania dużej ilości materjału i wyczerpania go w obrębie jednego działu już w sposób systematyczny. Tematy brzmią następująco:

1) chemiczne podstawy układania jadłospisów;

2) zmiany produktów spożywczych w procesie przyrządzania pokarmów i ich trawienia;

3) zmiany produktów spożywczych w czasie przechowywania;

4) zmiany produktów włókienniczych w noszeniu i praniu odzieży.

Brak miejsca nie pozwala mi przedstawić, w jaki sposób wyczerpuję cały materjał naukowy, zresztą jest to przykład zbyt specjalny. Zaznaczę tylko, że bynajmniej nie obawiam się powtórzeń, do których zmusza mię takie ujęcie — uważam

to nawet za okoliczność korzystną, gdyż powtórzenia utrwalają wiadomości, a w tej formie wprowadzone nie są nudne.

Na terenie fizyki nie opracowałam jeszcze dotychczas zupełnie jednolitej konstrukcji z ośrodków zainteresowania. Obok ośrodków zainteresowania o charakterze zawodowym (np. instalacje grzejne) nasuwają mi się zagadnienia o charakterze bardziej ogólnym.

Jako jeden z ośrodków zainteresowania wyłoniła się wycieczka do elektrowni tramwajów miejskich. W związku z nią wyłoniły się następujące kwestje:

1) w jaki sposób otrzymać energję elektryczną;

2) uzyskanie energji mechanicznej;

3) czynniki, warunkujące oszczędność pracy.

W dziale pierwszym musiałyśmy zestawić ogniwa i akumulatory z prądnicami, zastanowić się nad prądem stałym i zmiennym; w dziale drugim porównywałyśmy maszynę parową z turbiną parową (silników spalinowych wolałam narazie nie ruszać). wyjaśniłam zasadę przekładni, nasunęła się kwestja doboru kotła, zastanowiłyśmy się nad zaletami kotła wodnorurkowego; nasunęła się wreszcie kwestja doboru paliwa, stąd wyniknęło zaznajomienie z klasyfikacją węgla według wielkości brył.

W dziale trzecim mówiłyśmy o zmechanizowaniu obsługi (paleniska z obsługą automatyczną), usunięciu strat (skraplania pary wodnej, podgrzewania gazami odlotowemi wody, zasilającej kocioł) i zniesieniu czynników, mogących wywołać uszkodzenie (bełkotki, zmiękczanie wody).

Jak z tego widać, powyższy temat zgrupował wiadomości z zakresu elektryczności, ciepła i mechaniki oraz pozwolił na dygresję towaroznawczą i chemiczną w myśl hasła o zwalczeniu szufladek pamięciowych.

Innym ośrodkiem zainteresowania — tym razem nie narzuconym uczennicom — stało się dla mnie w okresie wyprawy szybowcowej, szybownictwo (latanie bez silnika). Temat ten daje możność zgrupowania materjału przedewszystkiem z ciepła i z technologji metali, w pewnym stopniu także z mechaniki; przytem pozwala połączyć w jedną całość fizykę i naukę obywatelstwa. O zainteresowaniu klasy tym tematem niewarto nawet mówić: rozumie się ono samo przez się. Lot-

nictwo i automobilizm stanowią dla fizyki pierwszorzędnej wartości ośrodki zainteresowań. aktualne dla wszystkich.

Zapał uczennic do pracy i moje własne zadowolenie z wyżej omówionych prób każą mi wierzyć. że właśnie takie postępowanie jest słuszne. Nie wyobrażam już sobie rozwiązywania zadania na tablicy, a chęć dobrania jako ośrodków zainteresowań tematów aktualnych i naprawdę bliskich uczennicom. jest mi bodźcem do podejmowania nowych prób.

Inż. M. Dietrich.

O SZKOLNICTWIE ZAWODOWEM DOKSZTAŁCAJĄCEM

Gęstość szkół rzemieślniczych w Polsce jest bardzo nierównomierna. W byłym zaborze rosyjskim gęstość szkół rzemieślniczych jest dość znaczna. przyczem najwięcej szkół przypada na Lubelskie, natomiast w byłym zaborze austryjackim jest ich bardzo mało, a w b. zaborze pruskim prawie niema. W tych ostatnich dwóch zaborach jest natomiast bardzo gęsta sieć szkół dokształcających. Objaśnia się to zjawisko tem, że pośród rzemieślników b. zaborów austryjackiego i niemieckiego dominuje pogląd, że więcej korzyści przynosi kształcenie rzemieślników w warsztacie, a następnie dokształcanie go w szkole wieczorowej dokształcającej. Co jest lepsze. czy szkoła rzemieślnicza, która wypuszcza inteligentnego czeladnika, czy też terminatorstwo ze szkołą dokształcającą, powiedzieć trudno, bo w dużej mierze zależy to od stopnia inteligencji majstra i stopnia uprzemysłowienia zakładu rzemieślniczego. W b. dzielnicy poniemieckiej można spotkać dużo zakładów rzemieślniczych, gdzie jest przeprowadzona daleko idąca mechanizacja pracy. a nawet i zasady naukowej organizacji. gdzie rzemiosło jest czemś dziedzicznem, przechodzącem z ojca na syna w ciągu 3—4 stuleci. Ten stan rzeczy stworzył rodzaj arystokracji rzemieślniczej. dbającej o tradycje cechowe i mającej wielkie wpływy na bieg spraw samorządowych, a pozatem i szkolnych. Jeżeli porównamy stan naszych szkół rzemieślniczych z naszym sąsiadem Czechosłowacją. to zo-

baczymy, że rzemieślnicy tam kształcą się przeważnie w szkołach rzemieślniczych, a nie w terminie i dokształcających. Czechosłowacja odziedziczyła po Austrji taki sam stan rzeczy, jaki jest u nas w Małopolsce i potrafiła zorganizować szkolnictwo zawodowe bardzo wysoko, stanowczo przychylając się do przewagi szkół rzemieślniczych, przydzielając te szkoły do różnych resortów, jak ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu, komunikacji i robót publicznych.

O tem żeby Rząd nawet przy największej pomocy społeczeństwa mógł pokryć Polskę wystarczającą siecią szkół rzemieślniczych samoistnych, o tem obecnie nie możemy marzyć. Częściowo można byłoby podołać temu zadaniu, tworząc szkoły przy istniejących zakładach przemysłowych, co nie wywołałoby dużych wkładów kapitału, jak jest to w Czechosłowacji. Obecne czasy jednakże nie sprzyjają, aby myśl tę można było wprowadzić w życie. Biorąc pod uwagę, że koszt kształcenia przyszłego czeladnika w szkołach rzemieślniczych waha się w granicach od 300 do 700 złotych rocznie, musimy, niestety, przyjść do przekonania, że nietylko tworzyć nowe szkoły rzemieślnicze, ale nawet podtrzymywać istniejących nie jesteśmy w stanie z powodów natury gospodarczej.

Pozostaje zatem zwrócić obecnie szczególną uwagę na sprawę dokształcania terminatorów i robotników w szkołach dokształcających wieczorowych, a to w celach walki z żywiołami wywrotowemi i podniesienia poziomu rzemiosła. Kształcenie obywatelskie powinno nawet górować nad kształceniem zawodowem.

Jedną z największych bolączek szkolnictwa dokształcającego jest przemęczenie ucznia i wskutek tego absolutna niezdolność do pracy w klasie pomimo najlepszej chęci tak uczących się, jak i nauczycieli. W większej części warsztatów nie przestrzega się 8-godzinnego dnia pracy. Chłopcy pracują nieraz po 10, a nawet i po 12 godzin. Czy można się dziwić, że np. kowal-terminator przychodzi do szkoły, po całodziennem waleniu młotem, wyczerpany zupełnie i kuląc się gdzieś w kącie klasy poczciwie śpi nie słysząc wykładu, który w innych warunkach zainteresowałby go i utkwił w pamięci. Albo szewc lub krawiec, czy może wydajnie spędzić czas w szkole, przy najlepszej chęci, jeżeli całe 12 godzin spędził nad pracą

skulony, a czasami i w niehigjenicznych warunkach. Ustawa o ochronie pracy młodocianych wyraźnie mówi, że terminatorzy obowiązani pracować 40 godzin tygodniowo, lecz wobec tego, że do dziś dnia nie wydano przepisów wykonawczych do tej ustawy, jest ona martwą literą. Wszelkie próby kierownictwa szkoły, które idą w kierunku całkowitego zwolnienia terminatorów na jeden dzień w tygodniu, aby można było prowadzić dzienną naukę, zwykle są bezowocne (oprócz b. dzielnicy pruskiej) i prowadzą do niepotrzebnych zatargów. Kartki od majstrów do kierownictwa szkoły z prośbą o usprawiedliwienie nieobecności „z powodu pilnej pracy", są na porządku dziennym i oczywiście szkodzą prawidłowemu biegowi nauki.

Drugiem niedomaganiem szkoły dokształcającej jest brak programów szczegółowo opracowanych nietylko ze strony materjalnej, lecz i dydaktyczno-metodycznej i dostosowanych do poszczególnych zawodów. Brak programów prowadzi do niejednakowego poziomu szkół dokształcających, a biorąc pod uwagę, że nie zawsze na czele szkoły stoi inżynier, prowadzi czasami wprost do fatalnych rezultatów. W dużej mierze w tym wypadku pomogłoby wydanie przez Ministerstwo niezbędnych podręczników, dostosowanych do zawodów. Brak tych podręczników odczuwa każdy wykładowca. Również dobrem byłoby wydanie odpowiednich testów, które ułatwiają naukę i dają możność kontroli wiedzy ucznia w sposób przejrzysty.

Trzecim defektem szkół dokształcających jest częsta niemożność segregacji klas według zawodów w szkołach małych na głuchej prowincji, gdzie w jednej klasie siedzą szewcy, krawcy, ślusarze, tokarze, stolarze, masarze i inni. W tych wypadkach jedynem wyjściem jest dokształcanie w kierunku obywatelskim i ogólnokształcącym. Co do nauki zawodu, to pozostaje się tylko dobry podręcznik i nauka czytania rysunku, jako podstawy w każdym zawodzie.

Skoro nie możemy w najbliższym czasie powiększyć sieci szkół rzemieślniczych, należy polepszyć stan obecny szkół dokształcających, starając się jednocześnie otwierać nowe szkoły przy dużych zakładach przemysłowych. Usunięcie wyżej wymienionych defektów jest w obecnej sytuacji zupeł-

nie możliwem, chociażby częściowo. Jako główny środek ku temu uważam polepszenie i powiększenie przy kuratorjach kadr dyrektorów szkół dokształcających, czy wizytatorów tych szkół, których do dziś dnia w kilku kuratorjach brakuje. W charakterze tych wizytatorów powinni być powołani inżynierowie-technolodzy z dużym stażem praktycznym i pedagogicznym, bezwzględnie zamiłowani w swoim zawodzie. Działać oni powinni według szczegółowo określonego regulaminu i dawać praktyczne wskazówki co do prowadzenia nauki i wychowania młodzieży w kierunku obywatelskim. Wizytacje powinny być przeprowadzane nie godzinowe, a dłuższe i nawet z zastosowaniem wzorowych wykładów. Wizytator powinien nauczyć, jak trzeba pracować, jaki należy dać kierunek pracy, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty. Do obowiązków tychże wizytatorów powinno należeć prowadzenie kursów dokształcających dla nauczycieli szkół dokształcających w czasie feryj. Pozwoli to z jednej strony zapoznać się bliżej z personelem, a z drugiej będzie znacznie taniej, niż organizacja obecna. Nie mniej ważnem, jak organizacja kadr wizytatorskich, jest sprawa wydania podręczników. Wobec stagnacji w handlu o wydawnictwie prywatnem nie może być mowy, natomiast Ministerstwo posługując się istniejącym elementem urzędniczym lub w drodze konkursów, może wydać niezbędne podręczniki, co nie byłoby związane z rozchodami, a tylko z pewnym kapitałem obrotowym. Nie wyczerpując oczywiście niniejszym artykułem całokształtu zagadnienia szkoły dokształcającej, chcę tylko uwypuklić niektóre zjawiska, poprawa których jest nakazem chwili obecnej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

KOMUNIKAT ZARZ. GŁ. S. N. S. Z.

Po ferjach wakacyjnych Z. Gł. rozpoczął swe prace od urządzenia siedziby Stowarzyszenia przy ul. Żórawiej 9 m. 5., który to lokal potrafi na dłuższy okres czasu zapewnić Stow. możliwość normalnej pracy. Posiada on bowiem salę zebrań, jak również pokoje gościnne dla kolegów przybywających do Warszawy.

Idea posiadania własnego lokalu została wreszcie zrealizowana, co umożliwi wszelkim agendom Stow., istniejącym na terenie Warszawy,

skupić swą pracę i odpowiednio ją rozwinąć. Trudności finansowe, związane z doprowadzeniem lokalu do stanu używalności pomaga pokonywać Zarządowi Głównemu niemal jedynie Koło Warszawskie, wobec katastrofalnego wprost zalegania w opłatach składek ze strony prawie wszystkich pozostałych, z wyjątkiem kilku, Kół Stowarzyszenia. Licząc się ze wzmożooą pracą Stow., Zarz. Gł. zaangażował stałego urzędnika, dzięki czemu Członkowie Stow. będą mogli informować się codziennie w sprawach urzędowych w godz. 10 — 1 i 5 — 7 pp. Tel. 9.86.88.

Zorganizowanie Sekcji Głównej Dyrektorów nie może być do tej pory zrealizowane, ponieważ Koło Łódzkie, które było inicjatorem tej sprawy, nie zorganizowało u siebie odpowiedniej Sekcji lokalnej.

Bezpośrednio przed ferjami wakacyjnemi doszło do całkowitego uzgodnienia stanowisk Zarz. Gł. Stow. NSZ. i Stow. Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych w Poznaniu (w sprawie fuzji tych Stowarzyszeń). Podpisanie umowy końcowej zostało opóźnione z przyczyny feryj wakacyjnych oraz przymusowej przerwy w pracy z powodu remontu lokalu.

Ogólnokrajowy Zjazd Nauczycieli Szkół żeńskich odbędzie się w dn. 31. I. 1933 r. Do prac przygotowawczych i organizacyjnych Zjazdu ze strony Zarz. Gł. delegowano kol. J. Bartosikównę, udzielając Jej na ten czas urlopu z prac w Z. G. i powołując do Z. G. kol. J. Osuchównę.

Zdobyczą ostatnich dni Stow. jest zorganizowanie przy Kole Warszawskiem Sekcji Przysposobienia Handlowego w Rolnictwie, na czele z Prof. S. G. G. W. Z. Ludkiewiczem. Przez powołanie do życia analogicznych Sekcyj w Poznaniu, Krakowie i Łodzi, z czem Z. G. już się wraz z Prezydjum Warszawskiej zwrócił do tych Kół, należy się spodziewać zorganizowania w czasie najbliższym Sekcji Głównej tego działu szkolnictwa, zadaniem której będzie gruntowne opanowanie dziedziny wiedzy rolniczo - handlowej. Do tego celu służyć będzie tak oświata szkolna, jak i pozaszkolna. W pierwszym zakresie projektuje się otworzenie już z pocz. 1933 r. Liceum Roln. Handl. w stolicy z Kursem Instruktorskim i rozszerzenie odpowiednich wydziałów na wyszych uczelniach. W zakresie oświaty pozaszkolnej Sekcja przystąpiła do zorganizowania w całym kraju odczytów systematycznych dla rolników i do wydawnictwa Kursów Korespondencyjnych.

W związku z petycjami Kół w Katowicach, Jarosławiu i Warszawie Zarz. Gł. interwenjował w Min. W. R. i O. P. oraz w Kuratorjum Okr. Szk. Warsz. w myśl § 72 statutu Stowarzyszenia.

Wreszcie Zarząd Gł. komunikuje, że w dn. 1 listopada rb. odbędzie się w Warszawie w lokalu własnym Stow. Zebranie pełnego Zarządu Głównego z następującym porządkiem dziennym, rozpoczynającym się o godz. 10 rano:

1) Odczytanie protokółu poprzedniego Zebrania,
2) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego,
   a) ogólne i b) finansowe,

3) Sprawozdania Sekcyj Głównych: Handlowej, Żeńskiej i Technicznej, oraz Redakcji „Głosu Szkoły Zawodowej“,
4) Plany pracy Wydziału Wykonawczego Zarządu i Sekcji Gł.,
5) Sprawozdanie z działalności i pracy Kół,
6) Wolne wnioski.

KOMUNIKAT SEKCJI GŁÓWNEJ SZKÓŁ ŻEŃSKICH.

Nawiązując do rezolucji zebrania delegatek Szkół Ż. Z. z dn. 3. II.—1932 r., Komitet organizacyjny I-go Ogólnego Zjazdu Szk. Ż. Z, uznał za konieczne podkreślenie doniosłej roli zagadnień gospodarczych w wychowaniu państwowo - obywatelskiem na terenie szkół zawodowych.

Zjazd odbędzie się w dniach 31—I, 1 i 2 — II — 32 r.

Dzień 1. Zjazdu poświęcony będzie referatom ogólnym, przedstawiającym dotychczasową pracę nad wychowaniem państwowem, oraz zwiedzaniu wystawy, ilustrującej zagadnienia, poruszane na zjeździe.

W 2. dniu wygłoszone będą referaty o sytuacji gospodarczej państwa i w związku z tem o gospodarczem nastawieniu młodzieży przez odpowiednie nauczanie przedmiotów:

1) ogólnokształcących,
2) zawodowych i t. zw. „pomocniczych“.

Po referatach przewidziana jest dyskusja w sekcjach.

W 3. dniu obrady toczyć się będą przedewszystkiem nad zagadnieniami wychowawczemi na terenie szkoły i organizacjami z nią i życiem związanemi (samorządy, koła absolwentów, praktyki zawodowe, spółdzielnie itp.).

Referat o podstawach moralnych wychowania zamknie obrady zjazdu.

I'. Wytwórczość gospodarczą szkół i absolwentów oraz ujęcie metodyczne nauczania wszystkich kategoryj przedmiotów, opartego na postulatach ekonomicznych.

III. Działalność młodzieży w okresie szkolnym i pozaszkolnym.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI PROPAGANDOWO-PSYCHOLOGICZNEJ KATOWICKIEGO KOŁA STOWARZYSZENIA NAUCZ. SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Na posiedzeniu Zarządu Koła Katowickiego w dniu 24 lutego 1932 r. powołana została do życia Sekcja Propagandowo - Psychologiczna, której zadaniem ma być:

1-o — propaganda szkolnictwa zawodowego na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. 2-o — zapobieganie marnowaniu sił młodzieży przez propagowanie poradnictwa zawodowego, oraz przez pracę nad metodami doboru materjału uczniowskiego do szkół zawodowych.

Założycielami Secji byli koledzy: J. Biasion, L. Goldscheider, W. Gorzechowski, A. Rożnowski i J. S. Żuławski.

Mimo krótkiego czasu istnienia Sekcja poszczycić się może dość

dużym materjałem sprawozdawczym, szczególnie w kierunku propagandy szkolnictwa zawodowego.

Do propagandy użyto trzech środków:

1. — pogadanek informacyjnych o znaczeniu i wartości szkolnictwa zawodowego, przeprowadzonych w klasach ostatnich szkół powszechnych na terenie Okręgu Katowickiego i Sosnowieckiego, 2. — referatów propagandowych wygłaszanych przez radjo, 3. — artykułów propagandowych, umieszczanych w prasie codziennej Katowic i Sosnowca.

Zaznaczyć wypada z radością, że akcja nasza doznawała bardzo chętnego poparcia ze strony wszystkich czynników, do których zwracaliśmy się z prośbą o pomoc.

Pogadanki na terenie szkół powszechnych i propaganda w szkołach średnich ogólnokształcących przeprowadzona została na polecenie władz szkolnych, które na skutek prośby Zarządu Sekcji, zwróciły się do kierowników szkół na terenie Okręgu Katowickiego i Sosnowca z zarządzeniem wygłoszenia odpowiednich pogadanek i pouczenia dzieci o ważności szkolnictwa zawodowego.

Wzory do pogadanek i druki informacyjne dla szkół wydał Zarząd Sekcji w ilości około 2.000 egzemplarzy do rozdziału między szkołami. tak, że np. każdy uczeń, kończący w tym roku szkołę powszechną w Katowicach, otrzymał dla okazania w domu kartę informacyjną o szkołach zawodowych w Katowicach, poprzedzoną krótką odezwą propagandową do rodziców.

Zaznaczyć należy, że przy przeprowadzaniu propagandy kładziono głównie nacisk nie na ilościową stronę zgłoszeń, lecz na jakościową. Hasło „zdolna młodzież do szkół zawodowych" było podstawą całej akcji propagandowej.

Zarząd Sekcji poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania za wydatną pomoc przy przeprowadzaniu propagandy na terenie szkoł PP. Wizytatorom: Pawłowi Pszczółce i Władysławowi Miedniakowi, oraz PP. Inspektorom szkolnym w Katowicach i Sosnowcu. Również dzięki bardzo życzliwemu przyjęciu naszej prośby przez Dyrekcję „Polskiego Radja", za co Zarząd Sekcji składa najserdeczniejsze podziękowanie WPanu Dyrektorowi St. Tymienieckiemu, mieliśmy możność wygłoszenia przez radjo czterech referatów propagandowych. Referaty te wygłosili: p. Wizytator inż. M. Kwieciński (O znaczeniu szkolnictwa zawodowego), Dyr. Inż. M. Klimko (Szkolnictwo techniczne), Dyr. J. Zbrojowa (Szkolnictwo zawodowe żeńskie), oraz kol. W. Gawdzik (Szkolnictwo handlowe). Prelegentom, a szczególnie P. Wizytatorowi Kwiecińskiemu, za ich pracę i rzeczowe referaty Zarząd Sekcji składa serdeczne podziękowanie. Bardzo życzliwie do naszej akcji odniosła się prasa miejscowa a szczególnie Redakcja czasopisma „Polska Zachodnia", umieszczając chętnie nasze komunikaty i artykuły. Materjału dla prasy dostarczyli koledzy: L. Goldscheider, W. Gorzewski, W. Przybyłowski,

A. Rożnowski i J. S. Żuławski, który też postarał się o umieszczenie artykułów w prasie katowickiej.

A teraz najważniejsza rzecz: jakie są skutki tej akcji i która metoda propagandy jest najskuteczniejsza?

Na pierwsze pytanie można odpowiedzieć dodatnio. Zapisy do szkół zawodowych na terenie Katowic, mimo kryzysu, były stosunkowo dość liczne, a materjał uczniowski, jak wykazały egzaminy wstępne, zgłaszał się znacznie lepszy, niż w roku ubiegłym: ile jest w tem zasługi akcji propagandowej, nie da się ilościowo stwierdzić, jednak pewien wpływ dał się bezwzględnie zauważyć.

Na drugie pytanie odpowiedź musi być kompromisowa, każdy ze stosowanych środków propagandowych ma swoje znaczenie i każdy jest ważny. Wydaje się nam, że połączenie, jakie w tej akcji zastosowaliśmy, jest trafne, należałoby może uzupełnić propagandę przez plakaty, lecz środki materjalne nie pozwoliły nam na to.

Druga część działalności jest zewnętrznie zacznie skromniejsza, choć nie bez znaczenia. W tym kierunku Sekcja pracuje ściśle w porozumieniu z Instytutem Porady Zawodowej w Katowicach.

Przeprowadzono analizę naukową badań psychotechnicznych, stosowanych w szkołach zawodowych, poczyniono próby zmian w tych badaniach, założono przy Sekcji poradnię, udzielającą informacyj o szkołach zawodowych na terenie Śląska i propagującą znaczenie poradnictwa zawodowego.

Secja może się poszczycić w tym kierunku pewnemi rezultatami w formie udzielania informacyj i skierowania do szkół zawodowych kilkudziesięciu kandydatów, szukających u nas porady i wskazówek. Wszystko to są skromne zaczątki, lecz pamiętać należy, że Sekcja istnieje dopiero parę miesięcy.

Celem naszym jest wciągnięcie do akcji jak najwięcej chętnych kolegów i rozszerzenie działalności na coraz szersze tereny, aby walczyć o zrozumienie i uznanie dla szkolnictwa zawodowego.

O CZEM SIĘ NIE MÓWI.*).

W szkolnictwie utarł się oddawna zwyczaj wypłacania honorarjów nauczycielom szkół prywatnych po wakacjach, w pierwszych miesiącach powakacyjnych, łącznie z należnością za sierpień, a więc drugi miesiąc wakacyjny.

Zwyczaj ten w czasach normalnych nie przynosił zbyt wielkiego uszczerbku nauczycielstwu, a nawet przeciwnie korzyść, gdyż z otrzymanej jedorazowo większej kwoty, odrazu za parę miesięcy, nauczyciel mógł uskutecznić zakupy (na węgiel, zapasy żywności, ciepłą odzież itp.) Od paru lat jednak warunki wynagrodzenia zmieniły się radykalnie, i obecnie z roku na rok stale się pogarszają, wobec czego daje się od-

*) Redakcja Głosu prosi kolegów z Warszawy i prowincji o wypowiedzenie się w tych sprawach na łamach Głosu.

czuwać brak logiki we wspomnianym systemie regulowania należności za pracę nauczycielską.

Każdy pracownik umysłowy dostaje płatny urlop, przyczem zapłata za czas odpoczynku nie bywa niższą od zapłaty za miesiące pracy, Inaczej dzieje się z nauczycielstwem — wobec stałej tendencji obcinania pensyj — nauczyciel za jeden miesiąc urlopu, tj. za lipiec, dostaje normalną pensję, w wysokości pobieranej w ciągu całego roku szkolnego — za drugi zaś t. j. za sierpień otrzymuje już pobory zmniejszone i to w najlepszym wypadku z miesięcznem opóźnieniem. Należy dodać, że obecnie na palcach można policzyć te nieliczne szkoły, które w pierwszych dniach września wypłacają pensje za sierpień i wrzesień. Przeważnie, nauczyciel dostaje przy końcu września zaliczkę na pensję sierpniową, resztę zaś w październiku lub listopadzie. Z powyższego wynika, iż nauczyciel z pensji lipcowej ma egzystować przez 3 miesiące (lipiec, sierpień i wrzesień). System ten doprowadza do zachwiania budżetu nauczyciela już na początku roku szkolnego, zmusza go do zaciągania pożyczek i płacenia odsetek często ze zmniejszonej pensji.

Pewną trudność w zmianie systemu wynagradzania sprawia dotychczasowy zwyczaj układania budżetu od sierpnia do 31 lipca, jednak przy dobrej woli i tę trudność dałoby się pokonać — mianowicie, jednomiesięczną pensję, którą nauczycielstwo otrzymało już za sierpień, potrącić w równych ratach w ciągu 1-go roku nowego sposobu regulowania płac. W ten sposób nauczyciel nie wyczekiwałby po 2 — 3 miesiące na należne mu honorarjum.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym stosunki te o tyle się pogorszyły, iż w ostatecznej chwili, już po rozpoczęciu roku szkolnego, Władze zażądały przedstawienia od pracowników państwowych zaświadczeń, że dzieci ich nie zostały przyjęte do szkoły państwowej z powodu braku miejsca, i w tym dopiero wypadku mogą otrzymać zwrot wpisu w szkole prywatnej.

Większość szkół prywatnych opiera swą egzystencję na instytucjach państwowych i komunalnych. Zarządzenie to dotyczy w pierwszym rzędzie nauczycieli tych szkół, którzy w rezultacie, należne im pensje za sierpień, wrzesień, październik i listopad otrzymają dopiero w listopadzie, zważywszy, iż obecnie kończy się 1-a połowa października, a zaświadczenia, które zaczęto już wydawać, z rozporządzenia władz wstrzymano, aż do nowego okólnika, który ma się ukazać w najbliższej przyszłości.

Od nauczycieli szkół prywatnych wymaga się tego samego co i od nauczycieli państwowych — niema więc racji bytu, ażeby ci pierwsi byli traktowani po macoszemu, zważywszy że zarówno jedni jak drudzy kształtują nowe pokolenie.

Należy podkreślić, z ubolewaniem, że prasa, która zwykle bierze w obronę ludzi pracy, zupełnie nie interesuje się problemem bytu nauczycieli szkół prywatnych.

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych powinno podjąć

inicjatywę w kierunku obrony interesów stowarzyszonych nauczycieli.

1-o Ażeby — rok budżetowy w szkołach prywatnych zaczynał się 1-go września i kończył 31 sierpnia.

2) Pensje za sierpień były wypłacane przed wakacjami w tej samej wysokości co i za lipiec.

Przeprowadzenie powyższych postulatów byłoby usunięciem niesłusznej krzywdy, wyrządzanej stale nauczycielstwu.

Nauczyciel wychowuje i kształtuje nowe pokolenie, i ażeby praca jego była owocna, powinien mieć chociaż minimum zabezpieczenia bytu. z którego korzystają inni pracownicy umysłowi.

Należy dodać, że w dzisiejszych ciężkich czasach, robi się w wielu szkołach kosztowne, nie zawsze zaś pilne inwestycje, nie pamiętając o tem, że czyni się je z kieszeni nauczycielstwa, które napróżno kołacze o pensje.

Spectator.

RECENZJE.

Józef Aseńko. Buchalterja. Część I. Literatura polska z dziedziny księgowości jest tak szczupła, że każda nowa praca, która się ukazuje na rynku, przyjmowana jest z wielkiem zainteresowaniem i z pewną dozą — powiedziałbym — uprzedzenia w sensie dodatnim. Zainteresowanie to wzrasta tembardziej, jeżeli autor zapowiada nowe prądy i nowe metody nauczania, jakie stosować będzie w swej pracy. Szkoda jednak, że autor nie poszedł z postępem czasu i nie zarzucił niemieckiej nazwy „buchalterja", która niewiadomo dlaczego, przyczepiła się do języka polskiego i nie zatytułował swej pracy nazwą polską: „księgowość". Następnie mała nieścisłość: na str. VIII nazywa autor „buchalterję" nauką, ale na str. 30 zastrzega się jak najkategoryczniej, że to wcale nie nauka, tylko sztuka, metoda i praktyka. Któreż tedy twierdzenie ważniejsze? I jeszcze jedna ogólna uwaga: poco sobie zasłaniać oczy wyrażeniem „projekt" na określenie zwykłego rozdziału? Czy wogóle uczeń może projektować, opierając się na zupełnie nieznanym materjale?

Autor jest zwolennikiem wybitnego indywidualizmu i dlatego używa swego własnego słownictwa, pomijając wszystkie dotychczas utarte wyrażenia. Spotykamy więc: kant, linja powinna stać, wykreślić i wyprowadzić saldo, wykreślić kolumny. zamiast podkreślić sumy, kreślić strony, zamiast podkreślić na obydwóch stronach, znosić saldo, wykreślić księgę, zamiast popodkreślać w księdze, transakcja, zamiast tranzakcja, linje wyjaśnienia (str. 11), transakcje przychodzą, oko łatwo chwyta lewą stronę nagłówka właściwego, sumy stoją, linja szczytowa, przepisz pozycje... i je czysto wykreśl, wykreślić dziennik, zamiast popodkreślać w dzienniku. księgi oryginalne, zamiast źródłowe, dziennik zamyka się przez odpowiednie wykreślenie, zamknąć rachunek znaczy rachunek wykreślić (str. 24), rachunek ma inwentarz (str. 24), do rachunku kapitału zamykane są zyski, kantorek zamiast biurko, wniesienie z dziennika, zamiast przeniesienie z dziennika, odznakować, księ-

gi są przeciągnięte sznurkiem i t. d., i t. d. Cała książka jest takim językiem napisana.

A teraz, jak się przedstawia sprawa ujęcia metodycznego i rzeczowego?

Ujęcie metodyczne. Autor rozpoczyna swój wykład od księgi kasy którą jednak na zmianę nazywa i dziennikiem kasy. Ale ciekawsza rzecz, że zapisuje w niej z wyszczególnieniem rachunków, choć o tem jeszcze nikomu nic nie wiadomo, co to jest takiego rachunek. W drugim „projekcie" mówi autor o dzienniku, który jednak z treści wykładu okazuje się memorjałem (prima notą). Znowu tu mówi o rachunkach układa nawet pozycje, każe je przenosić do księgi „kontowej", ale o istocie tych rachunków w dalszym ciągu nic. Dopiero w „projekcie" trzecim na str. 16 przystępuje do określenia rachunku. W projekcie czwartym przeprowadza przykład w dzienniku (właściwie w memorjale), w dzienniku kasy i księdze „kontowej" (głównej), w przykładzie tym otwiera na str. 32 rachunek Kapitału, ale pojęcie rachunku Kapitału podaje dopiero na str. 38 w „projekcie" piątym. W tym też zresztą projekcie omawia elementarnie rachunek Towarów, co nie przeszkadzao mu używać określenia „rachunek Towarów" już w projekcie piewszym i drugim. Następnie niewiadomo, dlaczego, swój „projekt" ósmy tytułuje „Lekcja VIII", dalsze rozdziały noszą nazwę projektów. W ostatnich projektach omawia rachunki Kosztów Handlowych, Urządzenia biura, Nieruchomości, Eksploatacji Nieruchomości. Otwarty Strat i Zysków, oraz Inwentarz Kosztów, a wreszcie rachunek różnic Kursowych. O księgach szczegółowych niema w całej części pierwszej mowy. Tem inwentarz kosztów, to mają być koszty poniesione na okres przyszły. Nasuwa się tu uwaga, czy nie lepiej byłoby podać uczniom wiadomości o księdze kasowej, o księdze towarów, dłużników, wierzycieli, wzgl. odbiorców i dostawców, zamiast omawiać z nimi rachunek Walut Obcych, Eksploatacji Nieruchomości, Różnic Kursowych i „Otwarty" Strat i Zysków, taką bowiem nazwę daje autor rachunkowi Nadzwyczanych Strat i Zysków.

Ujęcie rzeczowe. W księdze kasy wypisuje dwa razy datę, raz na linji nagłówkowej, drugi raz w pierwszych rubrykach na str. Winien i na str. Ma. Cel takiego postępowania nie został ujawniony przez autora.

Autor rozróżnia „transakcje dokończone, niedokończone i na rachunek" (str. 7 i 8). Niedokończona — to ma być kredytowa, a „na rachunek" też kredytowa, choć nigdzie wyraźnie nie wypowiedział się autor w tym względzie.

Do ksiąg „oryginalnych", t. j. źródłowych, zalicza tylko dzienniki i inwentarz, zapominając o tem, że wszystkie księgi szczegółowe są również księgami źródłowemi.

Na str. 14 jest takie pytanie dla ucznia: „Czy debet pozycji może być większy od jej kredytu?". A na str. 15 zapytuje ucznia o półpozycje" w dzienniku.

Rachunek, według autora, jest to zbiór obciążeń i uznań pod jednym wspólnym nagłówkiem. Płytszego określenia nie da się już chyba wymyślić.

Według autora, konto zamknięte nie wykazuje żadnego salda (str. 23). Zna on również konta czynne i bierne, podczas gdy normalnie w księgowości są tylko składniki majątkowe czynne i bierne, a rachunki dla tych skadników są zbudowane na jednolitych podstawach.

Zapiskiem memorjałowym nazywa autor taki wpis do dziennika, któremu brak pozycji właściwej, czyli nagłówka. Konia z rzędem temu, kto to zrozumie. A napisane tak jest w definicji na str. 36.

Ale najlepsze to, że autor radzi nie otwierać w księdze głównej rachunku Kasy, skoro istnieje księga kasy, a wreszcie na str. 39 powiada: „Kapitałem firmy jest suma wszelkich zobowiązań firmowych". Kto wie, czy tu autor nie miał na myśli kapitałów obcych.

Jako dodatnią stronę podręcznika należy podnieść jedynie umieszczenie oryginalnych wzorów ksiąg i rachunków, podanych jako klisze z pisma ręcznego. **Andrzej Bieniek.**

Al. Lipa i A. Gajęcki. Arytmetyka handlowa. Część II. Warszawa 1932.

Poświęciwszy część pierwszą swego podręcznika technice liczenia, autorowie w drugiej części zajmują się specjalnemi zagadnieniami. gdzie technika ta znajduje praktyczne zastosowanie. Szczegółowo więc omawiają obliczenia w obrocie wekslowym, papierami publicznemi, złotem, srebrem i monetami z nich: dalej znajdujemy rozdziały, poświęcone prowadzeniu rachunków bieżących w bankach, kalkulacjom towarowym, oraz niezmiernie dziś aktualnym obliczeniom w związku z ubezpieczeniami społecznemi.

Omawiana część podręcznika istotnie imponuje swemi rozmiarami (313 stron druku) i stanowi niejako encyklopedję przedmiotu.

Ponieważ, jak to autorowie twierdzą w przedmowie, zagadnienia rachunkowe mogą być traktowane jedynie w związku z przyjętemi w handlu zwyczajami i warunkami, szczegółowy więc opis tych danych faktycznych zajmuje większą część książki. Podzielając w zasadzie taki pogląd, obawiam się jednak, że w podręczniku pp. Lipy i Gajęckiego, przeznaczonym przedewszystkiem dla ucznia, kwestje z dziedziny techniki i organizacji handlu zabierają zbyt wiele miejsca, strona bowiem opisowa zasłania tu momenty czysto rachunkowe z pewnym dla nich uszczerbkiem nawet: miejscami odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia z podręcznikiem do nauki o handlu. Mojem zdaniem strona teoretyczna w podręczniku arytmetyki handlowej winna być ograniczona do tych rozmiarów, jakie niezbędne są do zrozumienia istoty podawanych obliczeń. Z powodu przeładowania książki zbytniemi szczegółami potraktowanemi niekiedy zamało popularnie, nadaje się ona głównie dla zakładów naukowych o wyższym poziomie nauczania, mniej zaś będzie praktyczna do użytku w średnich szkołach handlowych, dla których

niezbędna jest zwięzłość wykładów z pominięciem drugorzędnych szczegółów.

Poza tą uwagą natury ogólnej, stwierdzić należy, że mamy do czynienia z pracą poważną, niemal o benedyktyńskiej dokładności: niema ani jednego zagadnienia lub wątpliwości, któreby w omawianej książce nie znalazły swego rozwiązania. Pod tym względem jest dzieło pp. Lipy i Gajęckiego w naszej literaturze zawodowej niezastąpione, zwłaszcza dla nauczycieli arytmetyki handlowej. Autorowie uczynili wszystko, co leżało w ich mocy, aby książkę swą uczynić podręcznikiem żywym i aktualnym: nie zawahali się nawet przed taką inowacją, jak umieszczenie odbitek fotograficznych oryginalnych papierów publicznych i wyciągów kontokurentowych. (Szkoda jednak, że nie pomieścili wzorów niektórych dewiz).

Wyrażając swe pełne uznanie dla cennej pracy pp. Lipy i Gajęckiego i, pomijając na tem miejscu niektóre swe osobiste zastrzeżenia (które ostatecznie mogą być przedmiotem dyskusji), nie mogę jednak powstrzymać się od wytknięcia poważnego błędu, jaki autorowie popełnili na str. 195, gdzie przytaczają przykład rachunku bieżącego, prowadzonego metodą saldową z zastosowaniem podwójnej stopy procentowej. Przy podwójnej stopie procentowej nie można przecież, jak to czynią autorowie, utożsamiać odejmowania z dodawaniem po stronie przeciwnej; nic więc dziwnego, że w omawianym przypadku obliczenie procentów wypadło fałszywie. Błąd ten należy bezwarunkowo w następnem wydaniu usunąć.

Podręcznik połączony jest ze zbiorem zadań. Zadania te, zaczerpnięte z rozmaitch dziedzin praktyki handlowo - bankowej, dobrane starannie, a ujęte życiowo, stanowią dla ucznia znakomity materjał do ćwiczeń.

Szczupłe ramy tego sprawozdania nie pozwalają mi omówić całego materjału tak obficie nagromadzonego w książce: niewątpliwie książka tak pierwszorzędnej wartości zasługuje na bardziej szczegółową ocenę, z którą niezawodnie spotkamy się na łamach naszej prasy zawodowej.

Zewnętrzna strona wydawnictwa — bez zarzutu.

H. Ch. jr.

KSIĄŻKI NADESŁANE

ZAJMUJĄCE CZYTANKI. Serja III polskich autorów. 12 tomików po 4 miesięcznie w prenumeracie od października 1932 r. Kwartalnie zł. 5. — za 12 tomików wraz z przeylką. Miesięcznie zł. 2. — za 4 tomiki wraz z przesyłką. Pojedyńczo 70 gr. za każdy tomik bez przesyłki

Księgarnia M. Arcta po przerwie kwartalnej wznowiła to sympatyczne i nader chętnie czytane przez dzieci wydawnictwo. Składają się na nie niewielkie książeczki o wątku powieściowym, odznaczające się dużemi walorami treściowemi i pedagogicznemi. Stanowią one dla dziecka wyborne wprowadzenie w otaczający je świat, gdyż wszechstronnie odzwierciadlają życie współczesne we wszystkich jego zagadnieniach i przejawach. Jednocześnie z zadowoleniem należy stwierdzić, e firma M. Arct wybitnie podniosła wartość artystyczną książeczek. Kolorowe okładki Hanny Kędzierskiej są dowodem talentu i dobrego smaku estetycznego ilustratorki.

Jako pierwsza w serji III, a 65 w ogólnej numeracji, ukazała się czytanka Jerzego Marjusza Taylora p. t. „Błękitny żagiel". Jest to opowieść, związana nierozłącznie z Wisłą. Zaczyna się w Warszawie, gdzie dzielny Stefek, syn kapitana Trzepióry, ratuje z nurtów rzeki tonącą dziewczynkę. A później czytelnik towarzyszy bohaterom w pełnej przygód i malowniczych obrazów podróży do Gdańska i Gdyni, gdzie uratowana dziewczynka odnajdzie niespodziewanie ojca.

Zaznaczyć należy, że książeczki tej serji mogą być z pożytkiem czytane przez uczniów szkół wieczornych i dokształcających, zwłaszcza w klasach niższych.

ZMIANA ADRESU

Zwracamy uwagę P. T. kolegów na nowy adres siedziby S. N. S. Z.

WARSZAWA — ŻÓRAWIA 9 m. 5.

Tel. 9 - 86 - 88.

———————— oooooo-OOOOO oooooo ————————

——— Godziny urzędowe Sekretarjatu: ———

codziennie 10 — 1 i 5 — 7.

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Redaktor nacz. i odpow. K. Wróblewski.

ADRES REDAKCJI I ZARZĄDU GŁÓWNEGO:

Warszawa, Żórawia 9 m. 5, tel. 9-86-88.

Drukarnia „Nowogrodzka", Tarczyńska 4, tel. 680 20.

Dyr. Kaz. Wolski.

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE

dotyczące szkolnictwa zawodowego
za okres 1916 — 1930.

Podając do druku notatki bibljograficzne, dotyczące szkolnictwa zawodowego za okres 1916 — 1930, proszę wszystkich kolegów nauczycieli o nadsyłanie sprostowań i uzupełnień zgodnie z odezwą w tej sprawie, zamieszczoną w Nr. 7 Głosu Szkoły Zawodowej.

Cały materjał bibljograficzny został podzielony według następujących działów:

1. Zagadnienia ogólne szkolnictwa zawodowego.
2. Bibljografje, encyklopedje i katalogi wydawnictw.
3. Czasopisma.
4. Słownictwo zawodowe.
5. Instytucje. Stowarzyszenia. Wystawy.
6. Ustawy. Organizacja szkół. Statystyka.
7. Spisy szkół.
8. Szkoły techniczne.
9. „ mistrzowskie.
10. „ rzemieślniczo - przemysłowe.
11. „ przemysłu artystycznego.
12. „ zawodowe żeńskie.
13. „ handlowe.
14. „ agrotechniczne.
15. „ dokształcające.
16. „ kursy zawodowe.
17. Seminarja dla nauczycieli szkół zawodowych.
18. Warsztaty szkolne.
19. Nauczanie poszczególnych przedmiotów.
20. Psychotechnika i poradnictwo zawodowe.

1. ZAGADNIENIA OGÓLNE SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Balicki A. E. Znaczenie szkół zawodowych dla państwa i środki ich rozwoju. Spr. Tow. 1925, Nr. 3/7. s. 93-100.

Biegeleisen Br. Naukowa organizacja pracy a szkolnictwo. Przegl. Techn. 1926. s. 98.

Chrzczonowicz L. Zasady organizacji szkolnictwa zawodowego. Oświata i wych. 1930. z. 6. s. 473-94.

Czechowski K. Stan i potrzeby rzemiosł w większych miastach Królestwa Polskiego. Warszawa 1918. str. 74. (W tej broszurze jest artykuł: „Stosunki oświatowe wśród rzemieślników i wykształcenie zawodowe").

Dębicki S. Szkolnictwo zawodowe. Przegl. Techn. 1921. Nr. 23.

Drewnowski K., Sikorski M. i Tymowski J. Szk. elektrotechniczne, jego zadania i organizacja. Odbitka z „Przeglądu Technicznego". Warszawa 1917 s. 43.

Geisler E. T. Uwagi (w sprawie szkół wyższych). Przegl. Techn. 1926. s. 96.

Gdzie zdobyć wykształcenie techniczne i posadę (o Szkole Technicznej Telegraficzno - Telefonicznej). Mechanik 1930. s. 127.

Hauswald E. Przemysł L. s. 258, Gubrynowicz.

Hauswald E. Organizacja kształcenia akademickich techników. Czasopismo Techniczne 1923. Nr. 2.

Hauswald E. Wykształcenie przemysłowe w Galicji. Przegl. Techn. 1918. Nr. 5 i 8.

Hauswald E. Reforma politechnik zagranicą. Czasopismo Techn. 1922. Nr. 6 i 7—8.

Heilpern M. Szkoły Zawodowe Rzemieślnicze i niższe techniczne. Warszawa 1918. str. 108.

Hensel G. Ustrój szkolnictwa technicznego w Polsce i jego reorganizacja. Oświata i wych. 1930 z. 6. s. 494—507.

Hensel G. O podbudowie dla szkół zawodowych technicznych. Oświata i wych. 1930. z. 8. s. 744 — 753.

Hoover. H. Nauka a naród. Przemówienie H. H. Sekr. Handlu. (Min. Przem. i Handlu) St. Zjedn. wygłoszone na Zjeździe w grudniu r. ub. Przegl. Techn. 1927. s. 301. (poruszona jest sprawa stosunku nauki czystej do nauki o zastosowaniu praktycznem).

Jarecki Wł. Zawodowe kształcenie głuchoniemych w Polsce. Szk. Specjalna. 1927. Nr. 2 s. 101 — 108.

Jamróz K. Ogólny zarys organizacji szkół zawodowych w Polsce. Czasopismo Techn. 1927 str. 143 i 157

Kerschensteiner G. Pojęcie szkoły pracy. Bibljoteka przekładów dzieł pedagogicznych. T. V. przekład A. Kierskiej, pod redakcją F. Kierskiego. W. Książnica - Atlas 1926. s. IX x 3 nlb x 124.

Korolec M. Szkolnictwo zawodowe: P. Techn: 1923: Nr: 41:

Kruszewski St. Szkolnictwo zawodowe. Ref. wygłoszony na Zjeździe oświatowym. Ogniwo 1927. Nr. 3; s. 17 — 21.

K. Z. Szkolnictwo polskie w latach 1918 — 1926. Przegl. ped. 1927 s. 35 i 61. (m. i. króciutka wzmianka o szkołach zawodowych).

Lipkowski Józef. Prawidłowa organizacja szkolnictwa w Polsce. Nowoczesne metody pedagogiczne, obecny stan szkolnictwa w różnych krajach, całkowity schemat szkolny, terminatorstwo, kursy zawodowe; 13 tablic. 1919. Paryż, 11 Rue Chende Chanu (u autora). Warszawa Gebethner i Wolf. 8-a wielka str. 196.

Łopuszański J. Na marginesie artykułu „Szkolnictwo techniczne w odrodzonej Polsce". Czasopism. Techn. 1927. str. 346.

Łukasiewicz St. Szkolnictwo zawodowe w Polsce. Przegl. Techn. 1929. s. 201.

Łukasiewicz St. Zasady ustroju i stan obecny polskiego szkolnictwa zawodowego dla rzemiosł i przemysłu. P. Techn. 1922. Nr. 22.

Majchrowicz Fr. Historja pedagogji ze szczególnem uwzględnieniem dziejów wychowania i szkół w Polsce. Wyd. V. z 97 ilustracjami. W. 1924. Instytut wyd. Bib. Pol. s. 436.

Matakiewicz M. Przyszłość naszej techniki. Czasopismo Techniczne 1923 Nr. 18.

Matakiewicz M. Reforma szkolnictwa średniego w Polsce. Czasopismo Techn. 1927. str. 173 i 191.

Matschoss C. Intelektualne środki postępu technicznego w Stanach Zjedn. Am. Półn. Sprawozdanie z podróży przedsięwziętej jesienią 1912 r. na zlecenie Stow. Inż. Niemieckich. Gaz. Cukrownicza 1916/17.

Mierzejewski H. Badania naukowe a przemysł. Przegl. Techn. 1923 s. 39.

Mierzejewski H. O wzajemnem oddziaływaniu nauk ścisłych i technologicznych. Przegl. Techn. 1928. s. 1031.

Mikułowski Pomorski. Myśli przewodnie szkolnictwa zawodowego w St. Zjednoczonych. Przegl. Techn. 1926. s. 84. (Notatka z odczytu w St. Techn. w Warszawie w dn. 15. I. 26.).

Odczyt o szkolnictwie zawodowem w Ameryce, wygłoszony w Warszawie przez p. Williama Orr'a z Waszyngtonu. P. Techn. 1925. Nr. 18.

O szkolnictwie zawodowem. Prz. Szk. 1925. Nr. 5. s. 141 - 5.

Piekarski M. O zbliżeniu szkół ogólnokształcących i zawodowych. Ośw. Pol. 1927. Nr. 4. s. 147 - 75.

Prażmowska J. Rola kulturalna szkół zawodowych (z cyklu „Wychowanie estetyczne). Wiek szkolny. 1929. Nr. 20.

Radomski M. Uwagi o naszem szkolnictwie na tle ekonomicznem Galicji. K. 1917. s. 53.

Reforma kształcenia technicznego. Ośw. i wych. 1930. s. 355. (Notatki z konferencji w spr. reformy kształc. techn. w d. 5. 4. 1930.).

Rothert A. Sprawność wyższych uczelni. Przegl. Techn. 1926. s. 312.

Rozwój naszego szkolnictwa zawodowego. Mechanik 1926. s. 85.

Senat Akademicki Politechniki Warszawskiej. Memorjał Senatu Akademickiego Politechniki Warszawskiej w sprawie nauczania w szkołach średnich. Przegl. Techn. 1918. Nr. 1 i 4.

Spis wydawnictw za okres 1921. dotyczących szkół pracy znajdziesz w Rocz. Ped. t. I R. 1921. s. 490.

Skotnicki Cz. W sprawie naszych wyższych uczelni technicznych. Przegl. Techn. 1926. s. 94.

Staś K. Wrażenia i refleksje z wędrówki szkolnej po Niemczech i Czechosłowacji. Technika 1928. Nr. 11 i 12.

Staś K. Szkolnictwo zawodowe w Polsce 1928. Katowice. s. 168. Nakł. Urz. Wojewódzkiego.

Statut Tow. Szkół Zawodowych Nowego Typu na kresach. W. 1925. s. 14.

Statut Towarzystwa pod nazwą „Towarzystwo Szkół Zawodowych". (W. 1927) s. 16.

Straszewicz Z. Najważniejsze zadania szkoły. Wyd. 2-gie. Liga Pracy. 1921. s. 16 x 4 nbl.

Świętosławski W. Szkoła wyższa jako ośrodek masowego kształcenia młodzieży. Przegl. Techn. 1922. Nr. 47.

Szkolnictwo Zawodowe, artykuł w Podr. Encykl. Pedag. F. Kierskiego. R. 1925. s. 531 — 538.

Szkolnictwo zawodowe. Notatka z odczytu H. Kirsta w Stow. Techn. w Warszawie. Przegl. Techn. 1925. s. 171.

Szkolnictwo techniczne a demobilizacja rzeczowa w Stanach Zjednoczonych. Mech. 1921. s. 268.

Uchwały Pierwszego posiedzenia Warszawskiej Rady Szkolnej Okręgowej. Oświata i wych. 1929. s. 319. (m. innemi wzmianka o Szkol. Zaw.).

Wiśniewski J. Instytut Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen. Przegl. Techn. 1929. s. 944.

Wyższe szkolnictwo amerykańskie. Przegl. Techn. 1926. s. 296. (Krótkie streszczenie wyników ankiety ogłoszonej przez Tow. popierania szkolnictwa politechniczego w St. Zjednoczonych i Kanadzie).

Zal. Z. O szkoły zawodowe na kresach. Kurjer Warszawski z dnia 28 marca 1929.

Zielowski B. Projekt reformy p. ministra Grabskiego a szkolnictwo zawodowe. Spr. Tow. 1925. Nr. 42. s. 670 - 71.

Ziemnowicz M. Problemy wychowania współczesnego. W. K. 1927. wyd. S. Mortkowicza. s. 284. Między

innemi w rozdziale X „Polityka szkolna“ w głębszem ujęciu poruszona jest sprawa szkolnictwa zawodowego.

Z dyskusji w Sekcji warsztatowej SIMP'a. Mechanik 1927. s. 202. (między innemi o potrzebie założenia Polskiej Macierzy Technicznej i popularnej literaturze technicznej).

Z Sekcji Warsztatowej S. I. M. P.'a. Mechanik 1927 s. 291. (referat inż. Kowalskiego i dyskusja nad stanem szkolnictwa zawodowego).

2. BIBLJOGRAFJE. ENCYKLOPEDJE. KATALOGI WYDAWNICTW

Bibljografja Polskich Wydawnictw Technicznych (1918 — 1928) Technika, wytwórczość, organizacja. Opracowana przez Komitet Bibljoteczny Słow. Techników Pol. w Warszawie, pod redakcją Ciechomskiego L., Glińskiego Wł. Rodowicza St. i Zembrzuskiego M. s. 263. W. 1929. Nakł. Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych.

Bibljografja Pedagogiczna, czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych, wydawane przez Min. WR i OP. Red. J. Szarota.

R I. 1921	R. V. 1925
R II. 1922	R. VI. 1926
R III. 1923	R. VII. 1927
R IV. 1924	R. VIII. 1928

W. Skład gł. Książnica.

Bibljografja Oświaty Pozaszkolnej (1900 — 1928) pod redakcją S. Muszkowskiego i H. Radlińskiej w opracowaniu S. Skarzyńskiej. W. 1929. s. XI + 174 + 1 nlb. nakł. Min. WR. i OP. (Między innemi Dokształcanie zawodowe w miastach s. 143 — 144).

Chwalewik E. Święto książki polskiej. Poradnik bibljograficzny. W. 1928 s. 169 + 1 nlb.

Encyklopedja wychowawcza. Wychodzi staraniem Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. T. IX.

Zeszyt 4 — 8. M. Straszewski: Polska oświata i szkolnictwo do r. 1914. Str. 71 + 1 nlb. Z. 1,50.

Zeszyt 9. Polska współczesna. Oświata i szkolnictwo. 1914 — 1921. Str. 100. Zł. 2,30.

Treść: K. Konarski: Szkolnictwo polskie w czasie wojny . Wstęp. — K. Konarski: Królestwo Kongresowe. Szkolnictwo od wybuchu wojny do roku 1921. — L. Bykowski: Oświata i szkolnictwo w Małopolsce 1914 — 1920. — K. Łęgowski: Stan szkolnictwa i oświaty w Wielkopolsce i na Pomorzu 1914 — 1921. — Szkoły wyższe we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. — K. Konarski: Zakończenie i próba podsumowania rezultatów. — L. Zarzecki: Szkolnictwo i oświata na ziemiach wschodnich w okresie od 1 X. 1919 do 1. VII. 1920. — Kierski F.: Oświata i szkolnictwo na emigracji w Rosji 1915 — 1918. — J. Kornecki: Oświata polska na Rusi w okresie wojny 1914 — 1921. — F. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim od XIV w. do chwili niepodległości.

Zeszyt 10. Pozytywizm 1923. Str. 27 + 1 nlb. zł. 0,60.

Treść: T. Kotarbiński: Pozytywizm A. Comte a. — A. Drogoszewski: Pozytywizm polski. Geneza pozywityzmu polskiego. — Idea pracy organicznej. — Praca u podstaw. — Pozytywna nauka a filozofja. — Pozytywizm konserwatywny. — Stosunek do fantazji i uczucia. — Programowość literatury polskiej i jej realistyczne tendencje. — Sprawa kobieca. — Sprawa wychowania. —

Zanikanie pozytywizmu. — Bibljografja.

Encyklopedja powyższa, rozpoczęta w r. 1881, nie została doprowadzona do końca, gdyż tomy pierwsze I — VIII — zostały wyczerpane, nim wyszły tomy następne. W handlu znajdują się obecnie tylko zeszyty wyżej wymienione, które ze względu na swą treść tworzą zamkniętą w sobie całość.

Instytut Naukowej Organizacji w Warszawie. Mokotowska 53. Katalog wydawnictw i komisów s. 7.

Karbowiak A. Bibljografja pedagogiczna w latach 1901 — 1910. 1920. Str. 4 nlb. + 340 + IV. Zł. 4,20.

Bibljografja ta obejmuje dokładne zestawienie dzieł, szkiców i rozpraw, dotyczących pedagogiki polskiej, czyto osobno wydanych, czy też rozrzuconych po czasopismach w latach 1900 — 1910.

Za lata 1911 — 1920 brak w literaturze polskiej specjalnej bibljografji pedagogicznej. Natomiast za lata następne podaje ją R o c z n i k P e d a g o g i c z n y, a mianowicie T. I. za r. 1921, T. II. za lata 1922 i 1923, T. III. za lata 1924 i 1925, a T. IV. za lata 1926 i 1927. (Patrz powyżej).

Katalog księgarni Technicznej „Przeglądu Technicznego" cz. I. Czasopisma techniczne i z dziedzin pokrewnych polskie i cudzoziemskie. W. 1929. s. 20.

Katalog księgarni Technicznej „Przeglądu Technicznego" cz. I. Wydawnictwa polskie z zakresu techniki i dziedzin pokrewnych. Własne i komisowe. Wyd. II uzupełnione. W. 1929. s. 45. (układ rzeczowy, na końcu skorowidz nazwisk).

Katalog księgarni Technicznej „Przeglądu Technicznego" cz. I Wydawnictwa polskie z zakresu techniki i dziedzin pokrewnych własne i komisowe. Wyd. 3-cie uzupełnione. W. 1930 — 1931. s. 54. (układ rzeczowy, na końcu skorowidz nazwisk).

Kierski F.: Podręczna encyklopedja pedagogiczna. T. I. A-M. 1923. Str. VIII + 304. T. II. N-Z. Wraz z dodatkiem i dwoma indeksami. 1925. Str. 6 nlb. + 470 + 64. Zł. 25.

Na encyklopedję tę, ułożoną alfabetycznie składają się obszerniejsze artykuły, względnie krótkie wzmianki, informujące: 1. O teoretykach pedagogiki i systemach pedagogicznych; 2. O terminach i metodach pedagogicznych, z uwzględnieniem ważniejszych terminów filozoficznych, logicznych i psychologicznych; 3. O kierunkach pedagogicznych; 4. O ważniejszych instytucjach oświatowych; 5. O poszczególnych przedmiotach nauczania. Artykuły zaopatrzone są w bibljografję polską i obcą. Specjalnie szeroko zostały potraktowane oświata i szkolnictwo w Polsce w chwili obecnej; dążeniem autora było dokładne odtworzenie faktycznego stanu, w jakim znajdowały się nasze szkolnictwo i oświata pozaszkolna do r. 1924.

Polska Bibljografja Techniczna (wychodzi od 1 stycznia 1928 r. przy czasopiśmie „Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych", staraniem Komitetu Bibljotecznego przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie. Pol. Bib. Techn. podaje bieżącą bibljografję pism technicznych.

Rocznik Pedagogiczny. Założony w r. 1881 przez S. Dicksteina. Serja II. Komitet redakcyjny: S. Dickstein — przewodniczący, J. Joteyko, J. Piątek, H. Radlińska, St. Świdwiński. T. I. Rok 1921 — 1923. Str. 6 nlb. + IV+326. Zł. 12,50.

Treść: I. Nauki pedagogiczne. J. Joteyko: Antropometrja w szkole. L. Librachowa: Psychologja dziecka. H. Radlińska: Historja wychowania. II Kształcenie nauczycieli. N. Gąsiorowska: Stan wykształcenia nauczycieli szkół średnich w Polsce. H. Rowid: Współczesne prądy w dziedzinie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych. Z. Ziembiński: Dokształcanie nauczycieli. — III. Szkolnictwo. M. Janelli: Ustrój administracji wychow. publ. w Polsce. W. Radwan: W sprawie zadań i organizacji Min. W. R. i O. P. jako władzy centralnej. St. Kopciński: Realizacja powszechnego nauczania. B. Kielski: Typy szkół średnich ogólnokształcących na ziemiach polskich. St. Świdwiński: Z zagadnień wychowawczych szkolnictwa. J. Korczak: Jest szkoła. L. Bykowski: Samorząd w szkołach polskich. M. Szczawińska: Gazeta i sąd w szkole. E. Piasecki: Wychowanie fizyczne. St. Kopczyński: Stan higjeny szkolnej 1918 — 1921. — IV. Nauczanie i programy szkolne. T. Długosz, ks.: Naucz. rel. rzym. - katolickiej. J. Szeruda, ks.: Naucz. religji ewangelickiej. M. Bałaban: Naucz. rel. mojżeszowej. K. Nitsch: Kilka słów o celach naucz. jęz. ojczystego. St. Szober: Pogląd na świat w odbiciu faktów język. i wartości wychowawcze nauki gramatyki. W. Szymanowska: Elementarze i metodyka naucz. pis. i czytania. T. Czapczyński: Ćwicz. w mówieniu. T. Dobrowolski: Nauka wierszowania. Z. Majewska: Wypracow. w szk. powszechnej. S. Kwiatkowski: Z metodyki naucz. języka francuskiego. Tow. Filologiczne w Warszawie: Memorjał w spr. filol. klas. w progr. szk. średnich. St. Świetlicki: Naucz. humanistyki w szk. średniej. S. Dickstein: O reformie naucz. matem. w Polsce. M. Pęczalski: Przegl. progr. naucz. matem. w szk. powszechnych. T. Sierzputowski: Matem. w progr. nauki w państw. semin. nauczycielskich. J. Domaniewski: Kilka uwag o naucz. przyrody w naszych szkołach. W. Michalski: O progr. przyr. martwej dla szk. powszechnych. J. Motyka: Ochrona przyrody w szkole. N. Gąsiorowska: Historja. T. Kupczyński: Nauka o Polsce współczesnej. Pol. Tow. Geograficzne: Memorjały w sprawie naucz. geografji. St. Wysocki: Śpiew, muzyka, umuzykalnienie. K. Homolacs: Ćwicz. plastyczne w szk. powszechnych. St. Matzke: Ocena progr. naucz. rysunku. W. Przanowski: Roboty ręczne. — V. Opieka nad dzieckiem. A. Mogilnicki: Dziecko wobec prawa. J. Kuncewicz: Opieka społeczna w stosunku do dzieci i młodzieży. St. Okołowiczówna: Stan ochron w r. 1921. M. Weryho: Kształcenie ochroniarek. — VI. Wychowanie i szkolnictwo. St. Świdwiński: Z prac programowych na Zachodzie. — VII. Oświata pozaszkolna. H. Orsza: Kierunek rozwoju ośw. pozaszkolnej. K. Korniłowicz: W sprawie powsz. naucz. młodz. dorosłej i dorastającej. E. Nowicki: Polskie instytucje oświatowe w r. 1921. — VIII. Bibljografja. — Radlińska H. Bibljografja (pedagogiczna polska) za 1921 r. — IX. Kronika. J. Krautler: Statystyka szkolnictwa powszechnego. H. Radlińska: Rok 1921. Przegl. chronologiczny. — X. Skorowidz.

Rocznik Pedagogiczny. Założony w r. 1881 przez S. Dicksteina. Serja II.

Pod kierownictwem komitetu redakcyjnego w składzie: S. Dickstein — przewodniczący, J. Joteyko, J. Piątek, St. Świdwiński, Br. Kozłowska — sekretarka. Redaktorka: H. Radlińska. T. II. Rok 1924. (Z kroniką i bibljografją za lata 1922 i 1923). 1924. Str. 6 nlb. + VI + 576. Zł. 20.

Treść: I. Nauki pedagogiczne i kształcenie nauczycieli. L. Bykowski: Przygotowanie do zawodu naucz. w szk. średnich. J. Joteyko: Nauki psychologiczne w Państw. Inst. Pedagogicznym. M. Grzegorzewska: Kurs psychopedagogiki dzieci anormalnych. — II. Z zagadnień szkoły twórczej. H. Rowid: O szkole twórczej. H. Radlińska: Rola książki i bibljoteki. St. L. Ziemecki: Pracownia fizyczna w szkole średniej. J. Antoniewiczówna: Ogrody szkolne. F. Dąbrowski: Kooperatywa uczniowska jako warsztat pracy społecznej. St. Sedlaczek: Harcerstwo. A. Rudnicki: Dom i szkoła. — III. Wychowanie fizyczne. E. Piasecki: Wychowanie fizyczne. St. Kopczyński: Stan higjeny szkolnej. — IV. Nauczanie i progr. szkolne. St. Tync: Wypisy polskie dla gimnazjów. St. Świdwiński: O lekturze młodzieży gimnazjum wyższego. S. Cybulski: Programy nauczania filologji klasycznej w naszych gimnazjach. St. Bóbr: Kilka słów o programie t. zw. algebry. B. Kalicun - Chodowicki: Geometrja w programie matematyki dla gimnazjów państwowych. W. Werner: Program fizyki. T. Joteyko: Muzyka w szkole u nas i u obcych. St. Pawłowski: Uwagi krytyczne o programie nauczania geografji w szk. średniej ogólno - kształcącej. — V. Oświata pozaszkolna. H. Radlińska: Najważniejsze zagadnienia. E. Nowicki: Rozwój prac oświatowych w latach 1922 i 1923. — VI. Wychowanie i szkolnictwo u innych. J. Bojasiński: Ustawodawstwo szkolne w Anglji, Stanach Zjednoczonych i Francji w r. 1918 — 1923. M. Sokalowa: O austrjackiej reformie szkolnej. M. Ziemnowicz: Reforma szkolnictwa śred. we Francji. H. R.: Nowy program nauczania w francuskich szkołach początkowych. M. Sokalowa: Wszechbrytyjska konferencja oświatowa. — VII. Opieka nad młodzieżą. A. Mogilnicki: Międzynarodowy Związek Ochrony Dzieci. M. Sokalowa: Opieka Międzynarodowego Biura Pracy nad młodzieżą. — VIII. Informacje o szkolnictwie. H. Radlińska. Kształcenie nauczycieli w szkołach akademickich na kursach wyższych, specjalnych i uzupełniających. H. Radlińska: Statystyka szkolnictwa. E. Zdrojewski: Szkolnictwo polskie poza Rzecząpospolitą Polską. — IX. Kronika polska. — X. Kronika światowa. — XI. Bibljografja. H. Radlińska: Działalność wydawnicza w latach 1922 i 1923. W. Hahn: Bibljografja obchodu K. E. N. B. Kozłowska, H. Radlińska i M. Rychterówna: Bibljografja pedagogiczna polska za r. 1922 i 1923. — XII. Skorowidze. J. Morecka: Skorowidz rzeczowy. B. Kozłowska i M. Rychterówna: Skorowidz nazwisk.

Rocznik Pedagogiczny. Założony w r. 1881 przez S. Dicksteina. Serja II. Komitet redakcyjny: S. Dickstein — przewodniczący, M. Grzegorzewska, J. Joteyko, J. Piątek, St. Świdwiński, Br. Kozłowska — sekretarka. Redaktorka: H. Radlińska. T. III. (Z kroni-

ką i bibljografją za lata 1924 i 1925). 1928. Str. VIII + 4 nlb. + 460. Zł. 28.

Treść: I. Nauki pedagogiczne. B. Nawroczyński: Główne prądy w pedagogice współczesnej. J. Joteyko: Wybór zawodu jako problemat psychotechniki. L. Dymek: Psychologja postaci jako podstawa nowoczesnej pedagogiki. — II. Szkolnictwo. H. Rowid i H. Radlińska: Realizacja szkoły twórczej. S. Dickstein: Szkoła średnia a uczelnie akademickie. — III. Wychowanie i szkolnictwo u innych. J. Bojasiński: Ustawa włoska o szkolnictwie średniem. J. Magiera: Reforma szkoły średniej w Czechosłowacji. G. Krogh-Jensen: Szkolnictwo duńskie. St. Ciesielska-Borkowska: Zagadnienie szkoły jednolitej we Francji. M. Ziemnowicz: Szkolnictwo niemieckie po wojnie światowej. St. Studencki: Poradnictwo zawodowe w Niemczech. — IV. Materjały. St. Tynelski: Budowa szkół. — V. Kronika polska. — VI. Kronika światowa. — VII. Bibljografja. B. Kozłowska i M. Rychterówna: Bibljografja pedagogiczna za lata 1924 i 1925. M. Sokalowa: Francuska literatura pedagogiczna z lat 1921 — 1925. — VIII. Skorowidze. J. Morecka: Skorowidz rzeczowy. B. Kozłowska i M. Rychterówna: Skorowidz nazwisk.

Rocznik Pedagogiczny. Założony w r. 1881 przez S. Dicksteina. Serja II. Opracował komitet redakcyjny pod przewodnictwem B. Nawroczyńskiego. Redaktorka: H. Radlińska. Sekretarka: J. Skowronkówna. T. IV. (Z kroniką za lata 1926, 1927 i 1928 i bibljografją za lata 1926 i 1927). 1929 i 1930. Str. X + 381 z 1 portretem. Wydawnictwo komisowe. Zł. 20.

Treść: Od redakcji. — Pamięci Józefy Joteyko. M. Stefanowska: Wspomnienia z życia J. Joteyko. S. Baley: J. Joteyko jako psycholog eksperymentalny. H. Radlińska: J. Joteyko jako pedagog. St. Sedlaczek i J. Skowronkówna. Bibljografja prac J. Joteyko. — II. Nauki pedagogiczne. S. Baley: O behawioryźmie. L. Bykowski: Znaczenie badań antropologicznych nad młodzieżą. — III. Praktyka wychowania. Z. Żukiewiczowa: Organizacja wychowania przedszkolnego w Polsce. J. Młodowska: Próby reformy szkoły w Polsce. — IV. Materjały. St. Kossuthówna· Bibljoteki publicznych szkół powszechnych w r. 1927-28. — V. Kronika polska z lat 1926, 1927 i 1928. — VI. Kronika światowa z lat 1926, 1927, 1928 i 1929. — VII. Bibljografja. M. Rychterówna: Bibljografja pedagogiczna polska za lata 1926 i 1927. — VIII. Skorowidze.

Spis wydawnictw „Ligi Pracy". (Prospekt) W. 1929. Sekretarjat „Ligi Pracy", Czackiego 5.

Trzaski, Everta i Michalskiego Vademecum literatury technicznej W. 31.

Urzędowy Wykaz Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej i druków polskich lub Polski dotyczących, wydanych zagranicą. R. I. 1928, Nr-y 1 — 29. i R. II. 1929. Nr-y 1 — 10. W. 1929. Min. WR i OP. R. Patkowskiego A. patrz Oświata i Wychowanie. 1929. s. 179.

Wykaz wydawnictw Min. WR i OP (własnych i subsydjowanych). Oświata i wych. 1930. s. 452 — 460. między innemi wydaw. dotyczące szkoln. zawod.).